

07.05.2021r. wieczorne Marian - Zapierają się jedyne Władcy i Pana Jezusa Chrystusa

Zapierają się jedyne Władcy i Pana Jezusa Chrystusa

07.05.2021r.

Ewangelia Jana, 13 rozdział od 36 do 38 wiersza:

„Rzekł Mu Szymon Piotr: Panie, dokąd idziesz? Odpowiedział Jezus: Dokąd idę, ty teraz ze Mną iść nie możesz, ale potem pójdziesz. Rzekł Mu Piotr: Panie! Cemu nie mogę teraz iść za Tobą? Duszę swoją za Ciebie położę. Odpowiedział Mu Jezus: Duszę swoją za Mnie położysz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Zanim kur zapieje, trzykroć się Mnie zaprzesz.” (Jana 13,36-38)

Takie dosyć mocne uderzenie, jak na człowieka, który jest gorliwy dla Pana, wszędzie chce być z tym Panem i doświadczać to, co Pan Jezus doświadcza, i zarazem usłyszeć: zanim kur zapieje, trzykroć się Mnie zaprzesz – to takie mocne doświadczenie dla takiego człowieka. Co innego, gdy człowiekowi nie zależy, już tyle razy się zapierał, to nic specjalnego... Ale dla takiego, który gotów był wszędzie być, to jest coś bardzo mocnego. Wiemy, że Pan prosił za Piotrem i z tego zaparcia się Panem wyszedł i później w rzeczywistości poszedł za Panem i znosił cierpienia, był wytrwały, w pewnych rzeczach gdzieś tam ustąpił na tym terenie, gdzie przyszli ci Żydzi z Jerozolimy, ale tak ogólnie widzimy, że mocno trwał, trzymał się i służył Panu Jezusowi. Takie coś jak zaparcie się Pana istnieje i to jest też taki znak ostrzegawczy, że skoro takiego gorliwego sługę Pana Jezusa Chrystusa wróg mógł zaatakować i mógł doprowadzić do zaparcia, to dla nas też jest to ostrzeżenie, żeby pilnować się, żeby uważać na siebie. Skoro zaatakował apostoła, przecież my nie jesteśmy apostołami, to tym bardziej atak przeprowadza i na nas.

List Judy od 3 wiersza:

„Umiłowani! Zabierając się z całą gorliwością do pisania do was o naszym wspólnym zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was i napomnieć was, abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym. Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, na których od dawna wypisany został ten wyrok potępienia, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego obracają w rozpustę i zapierają się naszego jedyne Władcy i Pana, Jezusa Chrystusa. A chcę przypomnieć wam, którzy raz na zawsze wszystko wiecie, że Pan wybawił wprawdzie lud z ziemi egipskiej, ale następnie wytracił tych, którzy nie uwierzyli.” (Judy 3-5)

Cóż to więc za ludzie wkradli się, czy dostali się pomiędzy tych, którzy idą za Panem i chcą się uratować z tej ziemi, chcą żyć dla Boga, chcą służyć Panu, chcą nieść radosną nowinę i niosą ją. Tu dowiadujemy się, że pomiędzy nimi pojawili się ludzie, którzy nie mają takiego planu, zamysłu, mają raczej inny zamysł, którzy naukę o łasce obracają w rozpustę. Przekręcają naukę o łasce w taki sposób, żeby ludzi doprowadzić do pozostania w złu, żeby nie szli za Jezusem, aby wygrać, tylko gdzieś tam pozostaną w czymś i nie porzucą jakiegось zła. Tutaj jest też, że łaskę obracają

w zuchwałość, rozwiąłość. Ludzie zuchwale sobie poczynają, trwając w grzechu, myślą, że są uratowani, zbawieni. Postępują w taki sposób, jakby mogli sobie na to pozwolić wobec Pana Jezusa, który przyszedł zbawić Swoj lud od grzechów jego.

A więc uważają, że łaska pozwala czuć się bezpiecznie, mimo tego, że żyją w grzechu, jednym, drugim, czy kolejnym... To jest grzech, który powoduje, że stoją w sprzeczności z tym, kim jest Jezus Chrystus i wypierają się tego, kim On jest. Tu jest słowo użyte: zaprzeczyć, twierdzić, że nie, odwrócić się, zaprzeczyć się, wyrzekać. Oni coś takiego robią, że jak się wkradli, to muszą przybierać pozór, że należą do Jezusa Chrystusa, wierzą w Niego, ale to, co mówią i jak żyją, zupełnie sprzeciwia się temu, co mówi Pan Jezus, apostołowie i prorocy. Wkradnięcie się i próba naruszenia tego zwycięskiego życia chrześcijan, aby ono zaczęło być upadłe, aby oni zaczęli przegrywać. Namawianie do jakiejś bezbożności, działania niezgodnego z wolą Bożą, prowokowanie, aby ludzie porzucili prostą drogę Pana i weszli na kręte drogi obłudy, kłamstwa, czy czegokolwiek innego. Widzimy początek Kościoła i już coś takiego się tam wydarzało, kiedy wydawało się, że te filary, apostołowie, jeszcze stoją tam, i wróg już tak sobie pozwalał atakować; widać, że jest zajadłym wrogiem, chytrym i przebiegłym. Musimy wiedzieć, że trzeba się pilnować Pana pośród tych wszystkich rzeczy, na które napotykamy.

W Liście do Galacjan, w 2 rozdziale 4 i 5 wiersz, też apostoł mówi o takich ludziach:

„Nie bacząc na fałszywych braci, którzy po kryjomu zostali wprowadzeni i potajemnie weszli, aby wyszpiegować naszą wolność, którą mamy w Chrystusie, żeby nas podbić w niewolę, a którym ani na chwilę nie ustąpiliśmy, ani się nie poddaliśmy, aby Prawda Ewangelii u was się utrzymała.” (Gal. 2,4-5)

Widzimy, co oni tutaj próbują wnieść między Boży lud, oni chcą zmienić Bożemu ludowi wodza, zawrócić tych, którzy nawrócili się do Jezusa, którzy podążają za Jezusem, zawrócić z powrotem do diabła, znowu wyprowadzić z wolności w niewolę. Mogą być tego świadomi, czy też nie, ale ich postępowanie jest na zasadzie wypierania się Pana Jezusa, tego, co uczynił dla nas, ludzi, by wprowadzić z powrotem w to, co spowodował grzech między nami, ludźmi. Widzimy, że i w obecnym czasie wywołuje spustoszenie wśród wielu wierzących ludzi po jakimś okresie pobudzenia, poruszenia, fascynacji Słowem Bożym, później osiadają gdzieś na jakichś rafach i są jak rozbitkowie w wierze, bo porzucili czystość, świętość, jak mówi Słowo Boże. Już wtedy pojawili się, gdy byli naocznymi świadkami Chrystusa. Diabeł nie umiał czekać, nie umiał wytrzymać, widząc, jak ludzie się nawracają, jak wychodzą z jego niewoli i zaczynają poruszać się wolności Chrystusowej, w tej swojej zaciekłości już atakował, kontratakował, żeby jednak z powrotem ludzie wrócili pod jego władzę, pod niewiarę w to, co uczynił Jezus Chrystus.

W Liście do Tytusa, 1 rozdział 16 wiersz:

„Utrzymują, że znają Boga, ale uczynkami swymi zapierają się Go, bo to ludzie obrzydliwi i nieposłuszni, i do żadnego dobrego uczynku nieskłonni.” (Tyt. 1,16)

Utrzymują, że znają Boga, ale uczynki ich pokazują, że nie chcą żyć według woli Bożej. Tak więc, jeżeli: no, fajnie, modłę się, śpiewam, chodzę na zgromadzenia i inne rzeczy; a uczynki pokazują zupełnie inny kierunek podążania. To doświadczenie i próba wpływania wroga na to, aby wierzący ludzie wyparli się Jezusa w swoim życiu, trwa od początku Kościoła do dzisiaj. Żeby porzucić drogę świętości, radości, miłości, pokoju i zejść na drogę niewiedzy o czymś, do czego człowiek da się przekonać.

„Miej w pamięci Jezusa Chrystusa, który został wskrzeszony z martwych, jest z rodu Dawidowego, według mojej Ewangelii, dla której cierpię niczym złoczyńca aż do więzów, ale Słowo Boże nie jest związane; dlatego wszystko znoszę przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia, które jest w Chrystusie Jezusie, wraz z chwałą wiekiustą. Prawdziwa to mowa: Jeśli bowiem z Nim umarliśmy, z Nim też żyć będziemy; jeśli z Nim wytrwamy, z Nim też królować będziemy; jeśli się Go zaprzemy, i On się nas zaprze; jeśli my nie dochowujemy wiary, On pozostaje wierny, albowiem Samego Siebie zaprzecić się nie może.” (II Tym. 2,8-13)

Istnieje możliwość, że człowiek wierzący może dojść do punktu, w którym wyprze się przywództwa Jezusa nad swoim życiem, wypowie posłuszeństwo Wodzowi i rozpocznie, pod wpływem jakiegoś dziwnego nauczania, czy dziwnych rozmów, rezygnować z wierności, ze zbawienia, które jest w Chrystusie Jezusie i wchodzić w jakieś inne zbawienie. Tam oni przychodzili na przykład i mówili: w zakonie jest, że gdy się obrzezają, to będą w pełni zbawionymi, pokarmy, sabaty i inne rzeczy... Istnieje możliwość, że człowiek wierzący, trafiając na różne jakieś dziwne rzeczy, może dojść do wniosku, że to nie o to chodziło, żeby być tak wiernym Jezusowi, tylko po prostu żyje się w ten sposób. Wprowadzano wiele różnych, zgubnych nauk wtedy już, tak jak i za naszych czasów wprowadzono wiele różnych dziwnych, zgubnych nauk, i one wiele spustoszenia zrobiły między wierzącymi ludźmi.

Ja sobie przypominam, to było z Derkiem Prince, kiedy wyszły jego pozycje książkowe, jego opowiadane świadectwa, nauczał, że w wierzącym człowieku może mieszkać demon i trzeba go wygonić, że istnieją grzechy pokoleniowe, które wpływają na życie człowieka i człowiek może mieć problem, i to też trzeba przepędzać. Opis, pamiętam do dziś, był taki, że z jakiejś wierzącej kobiety wypędzano demona i ona z siebie wydała jakby żółtko jajka i to świadczyło o tym, że demon z niej wyszedł – takie jakieś bzdurne rzeczy. Wielu w to weszło i zaczęli ludzie wypędzać demony wszystkiego, mogło na przykład cię coś boleć i będą wyganiać demona bólu, czy demona myślenia; to nie było, że Słowo Boże jest lekarstwem, wszystko, co nieprawidłowe, to były demony, wypędzano je z wierzących ludzi. Ludzie przychodzili i uważali to za prawidłowe, a to był fałsz. Jezus, który przyjął tego wierzącego człowieka, ten człowiek stał się częścią Chrystusa, a w Nim żaden demon nie może zamieszkać. Człowiek dostał pełne przebaczenie, kiedy przyszedł i dał się ochrzcić w Imieniu Jezusa na odpuszczenie grzechów. A tu jakby wracanie do czegoś, to znowu była kombinacja diabła, żeby podważyć zwycięstwo Jezusa na krzyżu i z powrotem wyprowadzić owce do jakiegoś innego działania, które miałyby tym owcom pozwolić myśleć, że one teraz są w porządnym miejscu – to była tragedia, co wtedy oglądałem. Gdzieś tam słyszałem o ludziach, którzy w tak łatwy sposób dali się nabrać na tą rzecz. Dla mnie było to dzięki Bogu oczywiste, że Jezus i demon nie mogą być w jednym człowieku. To jedna z takich nauk, która mnóstwo narobiła bałaganu i ludzie różnych rzeczy się później dopatrywali; zamiast pokutować z grzechu i porzucać go, dopatrywali się, że ktoś tam w pokoleniu popełnił coś złego i teraz to na niego spada, a więc ludzie doszukiwali się przekleństw. Dali się ludzie wziąć na to. Człowiek wniósł ciemność w wierzących ludzi i mnóstwo ludzi w to weszło. Wydawało się, że to jest rozwiązaniem ich problemów, a rozwiązaniem jest pokuta i oczyszczenie z grzechów. A nie oczekiwanie, że ktoś wypędzi to z człowieka i będzie wolny, i nie będzie musiał popełniać już czegoś tam. Słowo Boże mówi: kto wyznaje grzechy i porzuca, tego Pan oczyszcza z tego grzechu.

Są różne rzeczy, które były wprowadzane wtedy i w obecnym czasie, aby, o ile można, zwieść i wybranych,

ale one zawsze prowadzą do wyparcia się Jezusa. Człowiek, żeby wejść w to doświadczenie, musiał wyprzeć się tego, co Jezus osiągnął dla wierzącego człowieka, żeby przyjąć to, że nie zostało to w ten sposób osiągnięte do końca, ale człowiek musi rozwiązać swój problem poza krzyżem.

A więc już wyparcie się tego, co stało się na krzyżu. Zawsze polega to na wyparciu się Prawdy, żeby przyjąć kłamstwo, człowiek musi odrzucić Prawdę, która mówi na ten temat na przykład. Wróg już w tamtym momencie próbował, żeby podważyć zwycięstwo Chrystusa, to przyszli i powiedzieli, że muszą się obracezać, wtedy będzie dobrze, tak jak ma być. Paweł mówi: jeśli dacie się obracezać, Chrystus już wam nic nie pomoże. Jaka chytrłość wroga, żeby wyciągnąć Boże dziecko z tego, co ma w Chrystusie, i wciągnąć w coś, co wydawałoby się jakimś tam rozwojem, a w sumie jest to degradacją.

Jakiś czas już to funkcjonuje, gdzie raptem te nauki Żydów w Kościele zaczęły nabierać olbrzymiej wartości. Ludzie zaczęli słuchać różnych nauczycieli żydowskich, że teraz oni wytłumaczą chrześcijanom, aż doszli do wniosku, że bez Żydów my

w ogóle nie możemy poznać Prawdy – znowu oszustwo. Znowu trzeba wyprzeć się Jezusa i tego, co On powiedział, że przyjdzie Duch Święty, który wprowadzi

w Prawdę. W wielu momentach diabeł przychodzi chytrze, przebiegle – od Żydów, no, to znaczy, oni wiedzą wszystko, bez nich my byśmy się nie dowiedzieli – ale nam to w ogóle nie było potrzebne. My mieliśmy już swojego Baranka i Paschę cały czas, nie musieliśmy wiedzieć, co oni tam, jakie oni rzeczy wyprawiali, nam wystarczyło to, co już mieliśmy. Raptem ktoś przychodzi niby z większą wiedzą, a w sumie wyciąga człowieka ze zwycięskiego życia w Chrystusie i wprowadza w poszukiwanie mądrości, czy inne rzeczy. Znowu trzeba wyprzeć się Jezusa, żeby tam pójść, człowiek musi odsunąć od siebie to, co otrzymał w Chrystusie, żeby wziąć tamtą rzecz, nie można mieć tego i tamtą wziąć, tak nie da rady po prostu. Człowiek musi odrzucić Prawdę, żeby odrzucić kłamstwo, inaczej nie ma możliwości.

Istnieje cały czas możliwość wyparcia się Jezusa Chrystusa. Człowiek musi samemu stać prosto w Jezusie Chrystusie i trzymać się tego, co Jezus nam przyniósł, kim dla nas jest Jezus Chrystus i co On powiedział do nas, wierzących, To powinniśmy nosić w sercu jako umiłowaną Prawdę, umiłowanego Zbawiciela, jeśli tego nie będzie, to człowiek może łatwo porzucić Prawdę Biblijną na konto jakiejś prawdy innej, która może wydawać się: nareszcie, to mi pomoże... Okazuje się, że może na początku pomaga, bo diabeł odpuści trochę, ale potem skutki są bardzo ciężkie.

II List do Tymoteusza, 4 rozdział 3 i 4 wiersz:

„Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce, i odwrócą ucho od Prawdy, a zwrócą się ku baśniom.” (II Tym. 4,3-4)

Tak przyjdą wśród baśni, opowieści, różnych takich chwytliwych; ludzie lubią takie opowieści, są bardzo otwarci na takie opowieści, łatwo je łykają, ale ciężko łykają Słowo Boże. Bo ono nie jest takie kolorowe, ubarwione, chwytliwe, no takie proste Słowo. Mamy Słowo Boże i ono jest dla nas Prawdą, ono daje nam światło, rozświecenie i przestrzeń widzenia tego, co się dzieje wokół nas. Diabeł chce to zakłócić, chce, żebyśmy wyparli się tej światłości i z powrotem wrócili w ciemność, gdzie okazuje się, że wyłącznie jeden człowiek zna prawdę i inni jej nie znają. To tak i Biblię – jak jeden człowiek zna prawdę i trzeba go słuchać, bo nikt nie będzie wiedział, co jest prawdą. Mówią, że to, co w Biblii, już się zakończyło, teraz jest następne objawienie i teraz trzeba iść za człowiekiem, bo on zna prawdę, a on zupełnie co innego mówi, ale ludzie idą za takim człowiekiem. Znowu wyprzeć się tego, co powiedział Jezus: kto zachowa Słowo Moje, śmierci nie ujrzy na wieki. Cały czas jest walka, żeby człowiek wierzący wyparł się Jezusa, wyparł się zwycięskiego życia Jezusa Chrystusa, wyparł się pewności zbawienia w Jezusie Chrystusie. Po

prostu wyparł się tego, co Jezus przyniósł na ziemię, co On nam przykazuje jako chwałę, mówi: Ojcze, Ja im dałem chwałę, którą Ty Mi dałeś. Diabłu ta chwała nie pasuje na ziemi, a więc chce, aby człowiek wyparł się tej chwały i z powrotem zaczął walczyć o jakąś swoją chwałę. Jeśli uda się to diabłu zrobić, to człowiek walczy

o swoją chwałę i już co rusz się przewraca, co powstanie, to się przewróci. Bo w tej ludzkiej chwale, w tej, którą wróg chce dać człowiekowi, to jest cały czas przewracanie się, grzech, ale w chwale Chrystusa nie ma nawet potykania się, człowiek chodzi w świetle, tam jest światło. Diabeł przychodzi w różnymi myślami, sposobami, a czasami jest to lekceważenie jakichś słów Bożych: a, to jest nieważne, co powiedział Jezus. Jak – to, co powiedział Jezus, jest nieważne? Tak, to jest nieważne, tamto jest ważne... To ty segregujesz, co jest ważne w tym, co powiedział Jezus? Przecież każde Słowo Pana jest ważne. Diabeł próbuje wszelkimi sposobami, żeby zaatakować człowieka i wyprowadzić go z tego, co dostaliśmy w Jezusie Chrystusie.

II List Piotra 2 rozdział, to może być też strach, jak u Piotra, strach o jutro, o to, co będzie... Strach jest złym doradcą, Jezus mówi: nie bój się, szukaj Królestwa Bożego, Ja mam wszystko dla ciebie już przygotowane; a diabeł przychodzi ze strachem, człowiek zaczyna się lękać, obawiać i zaczyna się chwiać i zaczynają się problemy. 1 wiersz i dalej:

„Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród nas będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę. I wielu pójdzie za ich rozwiązłością, a droga Prawdy będzie przez nich pohańbiona. Z chciwości wykorzystywać was będą przez zmyślane opowieści; lecz wyrok potępienia na nich od dawna zapadł i zguba ich nie drzemie.” (II Piotra 2,1-3)

Słyszymy po kolei wszystkich, którzy w Słowie Bożym przekazują nam Bożą Prawdę, jak ostrzegają nas przed tymi, którzy wyparli się Pana i próbują to wnieść między wierzących ludzi, żeby oni też wyparli się Pana i poszli za nimi. O, słuchaj, ty jesteś

z jakiegoś ruchu uświęceniowego, ty nie możesz pójść na mecz piłki nożnej? – Jak nie mogę, mogę, wszystko mogę. – Idziemy, jak możesz iść, jeszcze chodź, wypijemy, bo też możesz? – Mogę... I tak człowiek idzie, jak ciele prowadzone. Używa: wszystko mogę w Tym, który mnie wzmacnia; ale nie znaczy to, że mogę grzeszyć i też wszystko jest fajnie. Idzie człowiek i mówi: widzisz, ty teraz jesteś mocny w wierze, dla czystego wszystko jest czyste, możesz w ten sposób korzystać, a tamci są słabi w wierze, nie mogą wychylić nosa, nie mogą pójść tu, pójść tam, nie mogą się zabawić, oni są ograniczeni, a ty teraz jesteś już wolnym człowiekiem. No

i w ten sposób wyprowadzają, że człowiek wypiera się Pana Jezusa. A czy Jezus w ten sposób żył na ziemi? Już tego nie mówią... Jezus tak nie żył. To jest oszustwo, kłamstwo. Pójdą za ich rozwiązłością, a droga Prawdy będzie przez nich pohańbiona. To znaczy, że wielu ludzi za drogę hańbiącą będzie uznawać Drogę, którą jest Jezus Chrystus, odrzucają tą Drogę jako nic nie wartą. Oni uważają, że kiedy mieliby teraz zadbać o uczynki, to wręcz zaprzeczają wierze. A więc odrzucają drogę uczynków Chrystusowych i uważają, że stracili wiarę, oni nie muszą wchodzić w uczynki, bo oni mają wiarę. W różny sposób fałszywi nauczyciele wyprowadzają spośród wierzących ludzi, aby oni wypierali się Pana i zaczęli żyć w sposób niegodny Boga. Cokolwiek to jest, nie ma znaczenia, wróg ma różne sposoby, metody, żeby próbować atakować każdego; skoro zaatakował apostoła i doprowadził go do tego stanu, to na pewno myśli o każdym wierzącym człowieku, żeby też doprowadzić do takiego stanu, że człowiek wyprze się Pana i wejdzie w coś, co jest oszustwem, kłamstwem, ułatwieniem niby, a w sumie zgubieniem.

II List do Tymoteusza, 3 rozdział od 1 wiersza:

„A to wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy: ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, chępliwi, pyszni, bluźnierczy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bezbożni, bez serca, nieprzejednani, przewrotni, niepowściągliwi, okrutni, nie miłujący tego, co dobre, zdradzieccy, zuchwali, nadęci, miłujący więcej rozkosze niż Boga, którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy; również tych się wystrzegaj.” (II Tym. 3,1-5)

Kto ich naprodukował? Przecież to są ludzie wśród wierzących, to są właśnie te ofiary fałszywych nauczycieli, których wprowadzili w jakieś zgubne nauki i oni poszli. Wielu wyjdzie fałszywych nauczycieli, a zwłaszcza w czasach końca, mnóstwo pojawi się fałszywych proroków, nauczycieli, aby zwodzić, aby odwozić od Chrystusa. Aby powiedzieć ludziom, że na przykład ponowny związek nie jest cudzołóstwem, a diabeł wie, że to cudzołóstwo, wciąga ich w grzech, nauczyciele im to potwierdzają i ludzie wchodzą w to: skoro nauczyciele twierdzą, że tak jest, to musi to tak być dobrze, i wchodzą w to. Nieraz słysząc, że osoby jakieś, które szczerze żyły z Bogiem, wchodząc w to, nie mają spokoju sumienia, cały czas doznają, że popełnili coś złego, że tak nie jest, mają problemy duchowe. Słyszałem już o takich właśnie przypadkach, nie mogą sobie z tym poradzić normalnie, bo cały czas doznają, że popełnili grzech i żyją w grzechu. Sumienie ich rzeczywiście mówi to, co w rzeczywistości jest prawdziwe w tym momencie. Napomina ich, że to nie nauczyciele decydują o tym, tylko Bóg, ilu by ich nie było, to nie ma znaczenia, wyjdą, aby zwodzić, odwozić, aby ludzie wypierali się Pana. Ten, który cudzołoży, grzeszy przeciwko swemu ciału, a ciało jest świątynią Ducha Świętego. W tym momencie wielu ludzi tak zostało wyprowadzonych przez tych, którzy wcześniej zgodnie twierdzili, że to jest grzech, ale potem szybko, pod wpływem jakichś nauczycieli skądś, zaczęli zmieniać swoje zdanie.

List do Rzymian, 2 rozdział 8 wiersz:

„Tych zaś, którzy o uznanie dla siebie zabiegają i sprzeciwiają się Prawdzie, a hołdują nieprawości, spotka gniew i pomsta.” (Rzym. 2,8)

Pamiętamy, jak apostoł Paweł zegnał się z tymi starszymi efeskimi i powiedział: spośród was wyjdą ci, którzy pociągną za sobą ludzi. Nie będą pociągać do Pana Boga, tylko za sobą pociągną. Tu też jest ostrzeżenie, że o uznanie dla siebie zabiegają, a sprzeciwiają się Prawdzie, hołdują nieprawości. Nie myślą o życiu według Chrystusa, tylko myślą o swoich wynikach, osiągnięciach, żeby inni widzieli: o, jakie masz powodzenie, czy inne rzeczy... Myślą o swoim imieniu, a nie Imieniu Jezusa. Wypierają się Chrystusa, Imienia Pana, który jest Głową Kościoła, i próbują stworzyć coś swego. Wielkie niebezpieczeństwo się z tego rodzi, bo później powstają jakieś kościoły, które biorą początek z czyjegoś imienia, kto mógł być nawet gorliwy w sprawach Bożych, ale później, co z tego powstało, to już jest oszukanie, zwiedzenie. Kościół jest jeden na całej ziemi, nie można stworzyć kościoła w jednym miejscu, to może być zgromadzenie wierzących, ale to nie jest kościół, to jest zgromadzenie, Kościół jest jeden na całej ziemi i zawsze tak będzie.

I Księga Samuela, 8 rozdział od 1 wiersza:

„A gdy się Samuel zestarzał, ustanowił swoich synów sędziami nad Izraelem. Starszemu jego synowi było na imię Joel, młodszemu zaś Abiasz. Byli oni sędziami w Beer-Szebie. Lecz jego synowie nie chodzili jego drogami, gonili raczej za zyskiem, brali datki i naginali prawo. Zebrali się tedy wszyscy starsi izraelscy, przyszli do Samuela do Ramy i rzekli do niego: Oto zestarzałeś się, a twoi synowie nie chodzą twoimi drogami, ustanów więc nad nami króla, aby nas sądził, jak to jest u wszystkich ludów. Ale Samuelowi nie podobało się to, że mówili: Daj nam króla, aby nas sądził. I modlił się Samuel do Pana. A Pan rzekł do Samuela: Wysłuchaj głosu ludu we wszystkim, co mówią do ciebie,

gdyż nie tobą wzgardzili, lecz Mną wzgardzili, bym nie był Królem nad nimi. Zgodnie ze swoimi postępkami, jak postępowali ze Mną od dnia, gdy wyprowadziłem ich z Egiptu, aż do dnia dzisiejszego, porzucając Mnie, aby służyć innym bogom, tak postępują oni także z tobą. Otóż teraz usłuchaj ich głosu. Ostrzeż ich jednak uroczyście i podaj im do wiadomości uprawnienie króla, który będzie nad nimi królował.” (I Sam. 8,1-9)

Co oni zrobili? Wzgardzili Bogiem. Popatrzyli na to, jak inne narody mają, i zechcieli mieć jak inne narody, chcieli mieć króla, którego będą widzieć, który będzie siedział na tronie, będzie górował i wtedy będą zadowoleni, że mają swego przedstawiciela. A tu mieli jako Króla Boga.

W Księdze Ozeasza, w 13 rozdziale 10 i 11 wiersz:

„Gdzie jest teraz twój król, aby ci pomógł? Gdzie są wszyscy twoi wodzowie, aby cię bronili – ci, o których mówiłeś: Daj mi króla i książąt! Dałem ci króla w Moim gniewie, lecz w Moim uniesieniu zabieram go.” (Oz. 13,10-11)

Już nie mieli króla, skończyło się. Przyszedł Król Jezus Chrystus, ale w rzeczywistości tak właśnie wzgardzili, patrząc wokół, stwierdzili: to nie jest w sumie złe życie, jak żyją ludzie wokół, całkiem zmyślne życie... Ale my już nie jesteśmy z tego świata, a więc nasze życie to życie Chrystusa w nas. Myślmy inaczej, mamy Króla, Jego Królestwo nie opiera się na tym, co widzialne, tylko na tym, co jest niewidzialne dla ludzi, a widzialne jest później w uczynkach: miłość, pokój, radość, wytrwałość – to są te chwalebne bogactwa Królestwa Jezusa Chrystusa – prawdomówność, wierność, uczciwość, posłuszeństwo – to wszystko, czego nie ma w świecie, to jest w Królestwie Jezusa Chrystusa. Nie musimy się oglądać, mamy patrzeć na Króla i cieszyć się Jego Królestwem. Można wyprzeć się Króla poprzez rozglądanie się, a to za tym, a to za tamtym, a to jeszcze za czymś... Patrzmy na to, co jest prawdziwym bogactwem, i z tego czerpmy, bo to jest najważniejsze na świecie. Co z tego, że zyskam w świecie, jak stracę miłość. Co z tego, że zyskam w świecie, jak stracę łagodność. Co z tego, jak zyskam coś ze świata, jak stracę prawdomówność. To są te ceny. Diabeł mówi: zobacz, u mnie jest coś, ale musisz wkroczyć w sferę jego sposobu osiągania tych celów, a więc przez grzech, zawsze przez grzech, nie inaczej u diabła się osiąga cel. U Boga osiąga się przez czystość, uświęcenie, przez moc działającego Ducha Świętego. Paweł mówi: w środku i na zewnątrz, cały czas doświadczenia, w Kościele, pośród Bożego ludu.

I List do Tymoteusza, 4 rozdział od 1 wiersza:

„A Duch wyraźnie mówi, że w późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary i przystaną do duchów zwodniczych, i będą słuchać nauk szatańskich (dokładnie: nauk szatańskich, tu jest wymienione), uwiedzeni obłudą kłamców, naznaczonych w sumieniu piętnem występku, którzy zabraniają zawierania związków małżeńskich, przyjmowania pokarmów, które stworzył Bóg, aby wierzący oraz ci, którzy poznali Prawdę, pożywali je z dziękczynieniem.” (I Tym. 4,1-3)

Pewne rzeczy są tu wymienione przez apostoła. Znowu występki. Mamy tą całą religię katolicką zbudowaną na zakazie ślubów, którzy są tam księżmi, nie mogą być małżonkami, nie mogą mieć rodziny. W innych miejscach znowu pokarmy: tego nie możesz jeść, tego nie ruszaj, nie dotykaj, nie kosztuj. Różne rzeczy takie powprowadzano inne, Paweł wymienia tu te dwie. Wprowadzono wiele nauk szatańskich, nigdy za bardzo się tym nie interesowałem, a jeżeli napotkałem, to dziękuję Bogu, że potrafiłem to rozeznaczyć z pomocą Pana i minąć to. Jak na przykład wizualizacja, to co w Korei wprowadził ten człowiek i później na cały świat się to rozeszło; i tak sobie pastorzy zaczęli zbory budować, że stawiali

krzesła i wyobrażali sobie, że siedzą tam ludzie i wizualizowali, to znaczy demonicznie sprowadzali ludzi do tych miejsc, i ci ludzie przychodzili i zajmowali te miejsca, ale to było demoniczne. Pozytywne wyznawanie: jesteś chory – ale mówisz, że jesteś zdrowy. Musisz pozytywnie to wszystko wyznawać. Żyjesz w grzechu – mówisz, że nie żyjesz

w grzechu. Później przewracania czy inne rzeczy, szatańskie nauki, szamanistyczne nauki, jakieś dziwne piski, jęki, niby języki, kwiczenia, czy inne rzeczy; typowo demoniczne rzeczy powprowadzano między wierzących ludzi i oni musieli wyprzeć się Jezusa, żeby wejść w te nauki. Musieli wyprzeć się Prawdy Jezusa Chrystusa, że On jest Głową Kościoła i Kościół ma chodzić w czystości, nie ma wchodzić w jakieś tam demoniczne rzeczy. Później tam jakoś to dziwnie nazywają: zaśnięcie w duchu, że ludzie coś przeżywają, a w sumie są gubieni, bo ci, co od Boga plecami się odwracają, też na plecy upadną i się potłuką – tak mówi Słowo Boże. Wprowadzono to w Kościół i wielu w to poszło, i zrezygnowało z Jezusa na konto tych wszystkich wybryków, głupich śmiechów, czy innych rzeczy. Pewnie jest dużo, dużo więcej, o których nie mam pojęcia nawet. Diabeł ma olbrzymi wachlarz swoich ohydnych posunięć, aby tylko gdzieś może wciągnąć jakichś wierzących ludzi w to, żeby oni

w to po prostu weszli, żeby wyparli się Jezusa i stali się jego ofiarami jednym słowem. Niby coś zyskując, ale w sumie tracąc, bo diabeł nie daje ci czegoś tak, on okrada twój umysł, okrada twoje serce, on zabiera ci znajomość słowa, w zamian za jakieś efekty, czy inne rzeczy. To jest tak, jak Jezus powiedział: złodziej i bandyta. Będą słuchać nauk szatańskich, i słuchają ludzie. Ludzie nie rozsądzą, dzisiejsi nawracający się młodzi ludzie często nie mają pojęcia nawet, że to wszystko już jest tak zwodnicze, oni myślą, że to jest prawda, wchodzi w coś, fascynują się, „wielkie” przeżycia mają i myślą, że to jest kościół, na tym polega. A jednak Kościół to jest Oblubienica Chrystusa.

I List do Koryntian, 11 rozdział 16 wiersz:

„A jeśli się komuś wydaje, że może się upierać przy swoim, niech to robi, ale my takiego zwyczaju nie mamy ani też zbory Boże.” (I Kor. 11,16)

Znowu upartość człowieka, aby upierać się przy swoim, Paweł mówi, że to nie jest działanie Boże, to jest działanie złego. Człowiek powinien uczyć się w uległości,

w cichości, łagodności, miłości, żeby owocować, żeby poznawać Prawdę i poddawać się pod działanie Ducha Świętego, żeby wzrastać, nie owocować ciałem, ale owocować duchowo. Jest inny owoc ciała, inny owoc Ducha jest, to też jest rozpoznawanie, co się dzieje, za czym podąża człowiek.

I List Tymoteusza, 6 rozdział od 3 wiersza:

„Jeśli kto inaczej naucza i nie trzyma się zbawiennych słów Pana naszego Jezusa Chrystusa oraz nauki zgodnej z prawdziwą pobożnością, ten jest zarozumiały, nic nie umie, lecz choruje na wszczynanie sporów i spieranie się o słowa, z czego rodzą się zawiść, swary, bluźnierstwa, złośliwe podejrzenia, ciągłe spory ludzi spaczonych na umyśle i wyzutych z prawdy, którzy sądzą, że z pobożności można ciągnąć zyski.” (I Tym. 6,3-5)

Ogólnie, dzisiejsze chrześcijaństwo „youtube” to chrześcijaństwo sporne, nawzajem uderzają się swoimi odkryciami, czy innymi rzeczami... W sumie nie są konstruktywni, tylko destruktywni. Destrukcja jest czymś normalnym tam, nawzajem oskarżają się i obmawiają, ten obmawia tego, tamta tego i na tej bazie funkcjonuje to, co tam jest; nie wnosi się czegoś budującego, czegoś, co pomogłoby ludziom porzucić swoje złe życie i rozpocząć życie z Chrystusem, tylko wciąga ich się w to zawirowanie różnych odkryć kryminalnych, czy innych, i wciąga się ich, zamiast głosić to, co jest rzeczywistą Prawdą. Często ludzie ci

nie mają czasu, żeby poznawać Prawdę, za to mają czas, żeby poznawać według nich nieprawdę i czasami jest to nieprawda, a czasami jest to prawda; już później nieważne, ważne, czy te mury, swary, bluźnierstwa, złe słowa o sobie wypowiadają, obraźliwe wręcz. Jest to też taki czas odciągania, żeby ludzie wyparli się Chrystusa. On jest Księciem Pokoju, aby bracia i siostry w zgodzie żyli, aby miłowali się nawzajem i budowali; świat, oglądając i wchodząc na takie rzeczy, jest odrzucony w ogóle. Patrząc, jak łatwo oni sobie tam do oczu skaczą, jak pokazują swoją pyszność, czy cokolwiek innego...

W I Liście Jana, 2 rozdział 3 i 4 wiersz:

„A z tego wiemy, że Go znamy, jeśli przykazania Jego zachowujemy. Kto mówi: Znam Go, a przykazań Jego nie zachowuje, kłamcą jest i Prawdy w nim nie ma.” (I Jana 2,3-4)

Tu jest położony nacisk Słowa Bożego, że jeżeli ktoś uważa, że zna Jezusa Chrystusa, to ten człowiek powinien żyć według rozkazów Jezusa Chrystusa. A jeżeli nie żyje według rozkazów Jezusa Chrystusa, to nie zna Go, i w sumie robi niepotrzebne zamieszanie między ludźmi. Nie znając Jezusa, wnosi coś między wierzących, co jest zakłamaniem jakimś, pomysłem własnym, osiągnięciem własnego rozumu, czy poznanych gdzieś indziej jakichś dziwnych nauczai. Kto zna Go, ten zgodnie z rozkazami Pana Jezusa postępuje. Sami wiemy, jak można znać Jezusa jako Syna Bożego i nie żyć w posłuszeństwie Synowi Bożemu, i twierdzić, że się Go zna. To jest niemożliwe. Ponieważ autorytet Syna Bożego jest autorytetem. On wydaje rozkazy. Ojciec powiedział: wszystko ma być Jemu poddane i On ma nad wszystkim władać, oprócz Ojca. Ludzie, powinniśmy się zastanowić, czy my Go znamy? Czy my jesteśmy Mu posłuszni? Jeśli nie, to coś z tą znajomością jest nie tak, że trzeba bardziej wziąć za Słowo Boże, modlić się, czytać, aż człowiek zrozumie, że to jest Boży Syn i zacznie się Go słuchać. Trzeba ratować swoją duszę, a nie stracić ją w walkach, sporach, czy wykazywaniu, kto jest lepszy. Tak jak już czytaliśmy, że owce Pasterza głos znają i idą za Nim, a diabeł chce, aby na inny głos poszły i zaczęły w ten sposób funkcjonować, chce zniszczyć, zatracić.

II List do Tymoteusza 1 rozdział, rozważamy te rzeczy, aby zobaczyć, ile tak naprawdę niebezpieczeństw grozi wierzącemu człowiekowi, który chce się uratować, żyć w Jezusie Chrystusie, w Prawdzie, i być zbawionym człowiekiem. Kto wytrwa do końca w Nim, będzie uratowany, zbawiony. Diabłu zależy, aby człowiek opuścił Chrystusa i wpadł w pułapkę ludzkich pomysłów. Może atrakcyjnych, no bo gdzieś tutaj ktoś wyjdzie i raptem cud, uzdrowienie, no zobacz – ale co dalej, co potem? Od 7 wiersza:

„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości. Nie wstydz się więc świadectwa o Panu naszym, ani mnie, więźnia Jego, ale cierp wespół ze mną dla Ewangelii, wsparty mocą Boga, który nas wybawił i powołał powołaniem świętym, nie na podstawie uczynków naszych, lecz według postanowienia Swojego i łaski, danej nam w Chrystusie Jezusie przed dawnymi wiekami, a teraz objawionej przez przyjście Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywiódł przez Ewangelię, dla której jestem ustanowiony zwiastunem i apostołem, i nauczycielem; z tego też powodu znoszę te cierpienia, ale nie wstydzę się, gdyż wiem, Komu zawierzyłem, i pewien jestem tego, że On mocen jest zachować to, co mi powierzono, do owego dnia. Wzoruj się na zdrowej nauce, którą usłyszałeś ode mnie, żyjąc w wierze i w miłości, która jest w Chrystusie Jezusie; tego, co ci dobrego powierzono, strzeż przez Ducha Świętego, który mieszka w nas.” (II Tym. 1,7-14)

To jest prowadzenie Bożego człowieka do poddawania się pod działanie Jezusa Chrystusa, pod władzę

Chrystusa, aby ludzie byli posłuszni Jezusowi Chrystusowi i żyli w wierności Mu. A nie żeby myśleli sobie, że są samowolnymi ludźmi, którzy mogą sobie decydować, że co chcą, to będą sobie robić – to nie jest Kościół. Paweł mówi: aby przyprowadzić do posłuszeństwa wiary wszystkie narody. Kościół uczony jest posłuszeństwa Jezusowi Chrystusowi, a nie samowoli – samowola jest wynikiem nieposłuszeństwa albo niechęci do poznawania Jezusa i uszanowania tego, że On jest Decydentem – jeżeli ktoś nie będzie Go słuchać, to zginie. Nieposłuszeństwo nie jest odwagą. Nieposłuszeństwo jest tchórzostwem. Posłuszeństwo jest odwagą, bo żeby być posłusznym Jezusowi Chrystusowi, trzeba mieć Ducha odwagi, śmiałości, być posłusznymi rozkazom Jezusa Chrystusa. Nie być posłusznymi, to tchórze uciekają od tego. Potrzebujemy tego Ducha nieustannie, tak jak Paweł mówi: tego, co ci dobrego powierzono, strzeż przez Ducha Świętego, który mieszka w was. Potrzebujemy nieustannie Ducha odwagi, by trwać w rozkazach Pana i nie zbacać z nich, być posłusznymi.

Ewangelia Jana 8 rozdział, Pan Jezus wypowiada takie słowa, od 54 wiersza:

„Odrzekł Jezus: Jeżeli Ja Siebie chwale, chwała Moja niczym jest. Mnie uwielbia Ojciec Mój, o którym mówicie, że jest Bogiem waszym. I nie poznaliście Go, ale Ja Go znam; i gdybym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnym do was kłamcą. Ale Ja Go znam i Słowo Jego zachowuję.” (Jana 8,54-55)

Zwróciliście uwagę: znam Go i Słowa Jego zachowuję. To jest dokładnie to samo – kto Go zna, ten jest Mu posłuszny, bo nie śmiałyby ten człowiek być nieposłuszny Jezusowi, wołałby raczej stracić życie, reputację, czy cokolwiek, niż być nieposłusznym Jezusowi Chrystusowi. Ten Duch przyszedł uwielbić w nas Jezusa

i my koniecznie potrzebujemy w tym Duchu podążać w tej pielgrzymce, aby dać odpór wrogowi, który przychodzi, aby ściągnąć człowieka na inny sposób życia, na inny sposób postępowania, żeby człowiek twierdził, że zna Go, ale nie był posłuszny Jego rozkazom. Jezus mówi: byłbym kłamcą jak wy, gdybym powiedział, że Go nie znam, znam Go i zachowuję Jego Słowo, jestem posłuszny Ojcu we wszystkim. Wrogowi zależy, aby zmienić owoc, gdy w człowieku wierzącym jest owoc Ducha Bożego, żeby odciągnąć człowieka od Chrystusa, żeby człowiek zaczął gasić Ducha Świętego w sobie, zasmucać poprzez odwracanie się od Boga, aż zacznie człowiek wchodzić w coś tam dalej, to nie musi być coś, co wygląda ponętnie. Co oglądałem

w czasie tego mojego chrześcijańskiego życia, to te fale napływów różnych fałszywych nauczania mocno ludzi pociągały do siebie, zawsze była taka jakaś następna nauka, która znowu ludziom powiedziała, że: teraz, to oni będą już naprawdę w tym odpowiednim miejscu. Później okazywało się, że to żadne odpowiednie miejsce, tylko odciągnęło ich od Boga i wielu później pogubionych, zagubionych i później oskarżających nawet Boga, jak On mógł dopuścić, aby się tak stało. Bóg powiedział Prawdę i człowiek powinien pilnować się Prawdy. Jak człowiek nie chce słuchać Boga, to będzie słuchał diabła i tyle. To nie jest tylko tak, że to są wielkie, zgubne nauki, ktoś może mówić tak sobie: a, człowieku, przecież można o wszystkim rozmawiać, nie można o tym, czy o tamtym? No tak, można o wszystkim rozmawiać i wchodzić w grzech, zajmować się rzeczami, którymi dzieci Boże się nie zajmują. Rozmowy o złym, wciągające w coś, że takie to ciekawe, czy inne rzeczy, można łatwo gdzieś tam ugrzęznąć.

Psalm 146, 1 i 2 wiersz:

„Alleluja. Chwał, duszo moja, Pana! Chwalić będę Pana, pókim żyw, śpiewać będę Bogu memu, dopóki żyć będę.” (Ps. 146,1-2)

Chwalmy Pana i śpiewajmy Mu, dopóki tylko będziemy żyć, cieszymy się Bogiem, uwielbiamy Go. Nie

dajmy się zepchnąć z tej świętej pozycji, którą w Panu otrzymaliśmy. Grając i śpiewając w sercu swoim Bogu, chwalać Go nieustannie – szczęśliwy, Boży lud. To, że wielu się smuci, nie smutkiem ku upamiętaniu, to też jest wypieranie się Jezusa. Słowo Boże mówi, że mamy być radośni w Panu, wdzięczni w Panu, zadowoleni w Panu, zbawieni w Panu. Jeżeli jest jakiś dziwny smutek, który nie ma połączenia z upamiętaniem, to jest to smutek grzeszny, to jest też wypieranie się tego, co przyniósł Chrystus; przyniósł nam szczęście, zadowolenie, wdzięczność, uwolnił nas z naszej niewoli i dał nam wolność. Bądź zawsze szczęśliwy w Panu Jezusie Chrystusie, to jest coś dla nas bardzo, bardzo ważnego. Chwal, duszo moja, Pana nieustannie, raduj się w Panu i ciesz się z tego, że On przyniósł ci Prawdę. Wszystko inne, co próbuje sprzeczać się z Nim, to jest kłamstwo i tyle.

Psalm 109, 30 i 31 wiersz:

„Wystawiać będę Pana wielce ustami moimi, a wobec wielu chwalić Go będę, bo staje po prawicy ubogiego, aby go wybawić od tych, którzy go osądzają.” (Ps. 109,30-31)

Wobec wielu chwalić Go będę... To jest właśnie to. Chlubmy się, cieszymy się naszym Chrystusem, nie pozwólmy się zamknąć, oddzielić od tego, z czym On do nas przyszedł.

II List do Tesaloniczan, 1 rozdział 12 wiersz:

„Aby Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa było uwielbione w was, a wy w Nim, według łaski Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa.” (II Tes. 1,12)

Aby tak zawsze było, aby Imię Pana naszego było uwielbione w nas, abyśmy zawsze byli pełni wdzięczności, że w tym Imieniu jest nasze zbawienie, życie wieczne, abyśmy nigdy nie zeszli z drogi chwały. Abyśmy pamiętali, że czasy końca będą najtrudniejsze, mnóstwo wtedy się wyleje, bo to będzie kumulacja oszustw, zwiedzeń, zakłamań. One utrzymują się w tym, czy w tym miejscu. Ta kumulacja będzie uderzać w ludzi, którzy będą tracić miłość, innych uderzać, oskarżać, pomawiać o coś, będzie olbrzymie zamieszanie, aby wyciągnąć ludzi z Chrystusa

i by ludzie poddali się pod presję, strachem, złośliwościami, pod czymkolwiek. Pamiętajmy o tym, że kto wytrwa do końca w Chrystusie, ten będzie uratowany. To jest właśnie cenne, że to nie polega na tym, że to są siłacze, to polega na tym, że to są ludzie, którzy nie widzą poza Jezusem prawdy i wiedzą, że jak Jezus coś powiedział, to jest amen i koniec, nie ma zmian decyzji. Amen.